

Czy możemy świat uczyć parlamentaryzmu?

9 czerwca 2017

Historia Polski jest poszatkowana. Zabory, kolejne wojny, zmiany granic i ustrojów stworzyły przeszłość przerywaną i pozbawioną ciągłości. Nijak pasuje do tego rozpatrywanie naszych dziejów z perspektywy długiego trwania.

Z wielką uwagą przeczytałem [zeszłotygodniowy felieton](#) mojego kolegi Pawła Rzewuskiego. Ten tekst nie będzie polemiką, lecz inspiracją. Zanim bowiem odpowiemy na pytanie „czy Józef Piłsudski zniszczył polski republikanizm?”, najpierw wypadałoby zdefiniować czym ten republikanizm jest.

Dla Rafała Ziemkiewicza, z którym polemizował Paweł, nie jest to tylko pojęcie ustrojowe czy politologiczne, lecz raczej składowa charakteru, coś co jest częścią polskiej natury. Ziemkiewicz tym samym obnaża się jako zwolennik teorii, że polską historię definiuje długie trwanie w modelu lelewelowskim. Wybitny historyk rodzime dzieje chciał widzieć jako bezustanną pogoń za wolnością, wynikającą z republikańskiej duszy.

Publicysta nie jest w tym zresztą odosobniony. Nad refleksją o polskich dziejach ciąży fatum naiwnej wiary, że nasza historia to ciągłość zwyczajów i tradycji, które rzekomo uprawniają nas do powoływania się na dziedzictwo przodków. Ma to swój wymiar praktyczny dostrzegany w języku czy mitach narodowych.

To przekonanie symbolizować może zdanie, które wypowiedział prof. Andrzej Nowak w czasie premiery trzeciego tomu swojej monumentalnej „Historii Polski”. Wybitny krakowski historyk, zachwalając staropolskie tradycje parlamentarne, powiedział: „Warto to przypomnieć tym, którzy próbują Polaków uczyć demokracji. Polski parlamentaryzm, tradycje demokracji szlacheckiej mają 550 lat.”

Jego zdanie nie jest myślą odosobnioną. Dekadę temu w czasie Sejmu Dzieci i Młodzieży ówczesny minister edukacji Roman Giertych stwierdził, że choć Stany Zjednoczone bywają nazywane ojczyzną demokracji, to tak naprawdę kiedy tam na prerii pasły się bawoły, u nas zbierały się pierwsze Sejmy. Od tej refleksji już tylko krok od uczenia Francuzów jedzenia widelcem i innych casusów udowadniających, że to Polacy są kolebką cywilizacji.

W wielu przypadkach poczucie dumy jest zresztą uzasadnione. Ma przecież rację prof. Nowak mówiąc, że polskie tradycje parlamentarne sięgają końca średniowiecza. Bez trudu znajdzie niekończące się dowody na to, że republikanizm w rodzimym wydaniu nie tylko się rozwijał, co bywał inspiracją dla zachodnich myślicieli. Podobnie będzie z tolerancją, wielokulturowością czy wielonarodowym charakterem dawnej Rzeczypospolitej, które przypominane są przy każdej niemal dyskusji wskazującej wyższość polskiego modelu człowieka nad resztą świata.

Niewielu jednak zadaje sobie przy okazji pytanie o trwałość i ciągłość. Przecież mówiąc o tradycji nie możemy mówić jedynie o tym co drzewiej bywało, ale o czymś trwale kultywowanym i praktycznie wykorzystywanym. Tyle, że myśląc w ten sposób nagle możemy dojść do momentu, w którym „polskie tradycje republikańskie i parlamentarne” staną się mitem i fantazmatem, czymś istniejącym jedynie w naszej myśli.

Czy uprawnione jest mówienie, że tradycje polskiego parlamentaryzmu mają 550 lat, skoro przerywały je zarówno zabory, jak i kolejne wojny i zmiany ustrojowe? Czy współczesny polski parlamentaryzm zachował cokolwiek z tego wczesnonowożytnego, oprócz zwyczajowego nazewnictwa? Odpowiedzi wydają się być oczywiste.

Nie ma czegoś takiego jak polskie tradycje parlamentarne. Współczesność nie ma nic wspólnego z tym co kształtowało się na ziemiach polskich 300, 400 czy 500 lat temu, a w

szczegółności z ówczesną rodzimą demokracją. Ten republikanizm przestał istnieć wraz z unicestwieniem Rzeczypospolitej oraz pauperyzacją stanu szlacheckiego. Demokracja szlachecka przestała być rzeczywistością trwałą, jej rozwój został zahamowany, a potem zakończony. Upadek zablokował możliwość rozlania obyczajowości na stany wykluczone, poszerzenia pojęcia obywatelskości. Republikanizm stał się zatem mitem podtrzymującym wolę rezurekcji państwa, nie zaś czymś istniejącym i rozwijającym się.

Bez trudu w Internecie znaleźć można fragmenty nagrań pokazujące współczesną inaugurację obrad parlamentu brytyjskiego. Owszem, tam widać trwałość i ciągłość. Tam czas dzisiejszy miesza się z historią. Co ciekawe, przyglądając się poszczególnym częścią tej niezwykle uroczystości, historyk bez trudu dostrzeże wiele analogii z tradycjami polskiego dawnego parlamentu. Znajdzie tam coś, czego w polskim Sejmie już się nie zobaczy. Nie jest to zresztą jedynie warstwa tradycji. Nasza scena polityczna fundowana jest przecież na surowym korzeniu, nie zachowując ciągłości nie tylko z czasami staropolskimi, ale także z II Rzeczpospolitą.

Polских tradycji parlamentarnych jako takich więc nie ma. Jest wspomnienie, które co najwyżej może być inspiracją, ale z pewnością nie doświadczeniem, które rzekomo może nam posłużyć do pouczania innych. Musimy się pogodzić, że polska historia to bezustanne zaczynanie od nowa, że to łączenie i sklejanie tego co wichry dziejów zdążyły zniszczyć, czasem bezpowrotnie. Spoiwem może być wspomnienie, ale będzie ono niczym więcej jak tylko sentymentem.

Jak ważnym elementem tradycji jest trwałość pokazuje zresztą historia. Kiedy w 1572 roku zmarł król Zygmunt August ówczesne elity polityczne stanęły w obliczu kryzysu bezkrólewia. Pustka prawna generowała konflikty i spory. Z dzisiejszej perspektywy może się to wydawać dziwne – przecież wcześniej Polska przeżywała swoje interregna. A jednak pokolenie, któremu przyszło wybierać następcę Jagiellona poprzedniego bezkrólewia

po prostu nie pamiętało. Pomimo bogactwa historycznych doświadczeń zabrakło im osobistej praktyki. Dziś wierząc w nieprzerwaną ciągłość udajemy, że możemy być mądrzejsi od naszych przodków, uważać, że coś istnieje, pomimo że nie funkcjonuje w rzeczywistości doświadczalnej.

Na pytanie czy „Piłsudski zniszczył polskie republikanizm?” należałoby odpowiedzieć, że nie, bo nie miał czego niszczyć. Republikanizm był bowiem w powijakach, a doświadczenie własnego państwa było dla pokolenia marszałka czymś zupełnie nowym. Ziuk bardziej zadusił coś co zaczynało się kształtować niż zniszczył ugruntowane zjawisko.

Autorstwo: Sebastian Adamkiewicz

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)